



Genowefa Gołda Hochman
ur. 1920; Siedliszcze

Tytuł fragmentu relacji	Ludność żydowska w Lublinie w latach powojennych
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, powroty Żydów, pogromy, synagoga Chewra Nosim, TSKŻ, ulica Wyszyńskiego, ulica Krakowskie Przedmieście 60, ulica Krakowskie Przedmieście 13, Marzec 1968

Ludność żydowska w Lublinie w latach powojennych

[Do Lublina przyjechała ludność żydowska] z Rosji, z lasów, z tych miejsc, gdzie się ukrywali, ale zaraz zaczęli wyjeżdżać. Myśmy nie chcieli wyjechać wtedy. Ja myślę sobie: „Nie mam nikogo na świecie, gdzie ja będę jeździć w nieznaną, bez języka?”. Mąż zawodu nie miał, to nie jest prosta sprawa. [Żydzi po wojnie] zaczęli wyjeżdżać zaraz, bali się zostać, jeszcze tym bardziej po kieleckim pogromie. Do tego czasu jeszcze było [ich] dużo, sporo, a później zaczęli uciekać po prostu, bali się. A myśmy nie chcieli. Chciałam tu zostać na razie, myślę sobie: „Może będzie dobrze, będzie spokój. Co tu uciekać? Gdzie? Dokąd, jak się nie ma rodziny nigdzie?”. [W Lublinie była wtedy] bardzo mała [bożnica], bo Żydów w Lublinie było wtedy bardzo mało. Teraz jest tam Izba Pamięci, pod ósmym na Lubartowskiej [synagoga Chewra Nosim]. Było Towarzystwo [Społeczno-Kulturalne Żydów], [wcześniej Wojewódzki] Komitet [Żydowski]. Były spotkania, występy artystyczne, tyle tylko. Odczyty, występy dzieci, tańca uczyli. Były też obiady z początku, pomagali tym biednym. Przychodziły rzeczy, ubrania, odzież z Ameryki, to dawali wszystkim tym, co wrócili z Rosji czy z tych lasów, przecież nic nie mieli na sobie – to była pomoc dla niektórych. Najsampierw to było na Wyszyńskiego, później na Krakowskim pod [numerem] sześćdziesiątym, a później na Krakowskim pod trzynastym, na drugim piętrze. Po tym, co było w Warszawie ze studentami [w 1968 roku] to zaraz wszystko się zmieniło. Telefon był na podsłuchu cały czas – ja pojechałam do Warszawy, chciałam sobie futro kupić i wzięłam kuśnierza znajomego, żeby mi doradził, nigdzie nie chodziłam, tylko to futro kupiliśmy i później po jakimś czasie oni wzywają tego kuśnierza, gdzie ja byłam, co ja robiłam, z kim się spotkałam – wszystko było na podsłuchu, tak że wiedzieli, że ja jadę z tym kuśnierzem i później tego kuśnierza [wzięli] na przesłuchanie.

Data i miejsce nagrania	2005-08-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"